Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE III. II.

Rok XV. Kraków, wtorek 23 lutego 1932 Nr. 54

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Tardieu utworzył rząd

Paryż 21. 2. (B) W parę godzin po otrzymaniu misji Tardieu utworzył późną nocą z soboty na niedzielę nowy gabinet francuski w składzie następującym: prezydjum ministrów i sprawy zagraniczne: Andre Tardieu; wicepremjer, sprawiedliwość i kontrola administracji publicznej: Reynaud; sprawy wewnętrzne: Mathieu) finanse: Flandin; obrona narodowa (zjednoczone ministerstwa wojny i marynarki wojennej i lotnictwa wojskowego): Pietri; ministerstwo pracy: Laval; oświata: Mario Roustan; rolnictwo: Chauveau; emerytury i obszary uwolnione: Champetier de Ribes; roboty publiczne, komunikacja i marynarka handlowa: Guernier; ministerstwo zdrowia: Blaisot; ministerstwo handlu, poczt i telegrafu: Rollin; kolonje: De Cappedelaine. **Przez zjednoczenie kilku ministerstw nowy rząd francuski liczy o 7 członków mniej niż rząd poprzedni. W skład nowego rządu wchodzi 4 senatorów i 15 posłów z których wedle ugrupowań politycznych, 6** należy do lewicy republikańskiej, 3 do radykalnej lewicy, 2 do frakcji Franklin- Bouillona, 2 członków akcji społeczno- demokratycznej (frakcja Maginota), 2 członków unji demokratyczno- republikańskiej, oraz po jednym z frakcji społeczno republikańskiej i katolicko-demokratycznej, oraz jeden niezależny. **Nowy rząd przedstawi się parlamentowi we wtorek. We środę zamierza Tardieu wyjechać do Genewy na czele nowej delegacji francuskiej na konferencję rozbrojeniową**

Rząd „najbrutalniejszej reakcji"

Paryż, 21. 2((R). Nowy gabinet Tardieu spotkał się w większości prasy francuskiej z wielkiem uznaniem. Prasa prawicowa i środka uważa rząd Tardieu za jedyne rozsądne rozwiązanie. Prasa lewicowa, a przedewszystkiem socjalistyczna nazywa ten rząd **rządem najbrutalniejszej reakcji i zapowiada wytoczeniu mu zaciętej walki.**

Krwawe starcie między policją a strajkującymi

Sosnowiec 21 2 (K) W dniu dzisiejszym doszło tutaj do krwawych starć pomiędzy skrajnemi odłamami strajkujących górników, a policją. Na kopalni „Ksawera" odbył się wiec zwołany przez komunistów. Na zebranie przybyło około 700 osób. **Gdy na miejscu zjawił się patrol policji, posypały się w jego stronę z za domów cegły, a po chwili strzały rewolwerowe.** Policja zrobiła użytek z broni palnej. W wyniku starcia został zabity Daniel Kajda. Ciężko ranny Marjan Adamczyk, zmarł po przewiezieniu go do szpitala. Ranni zostali Józef Całka i st. poster. Mazur. W godzinach wieczornych panował zupełny spokój.

Metalowcy proklamują strajk z dniem 25 b. m.

Katowice 21. 2. (K) W dniu dzisiejszym odbył się tutaj kongres Centralnego Związku Metalowców. W obradach wzięło udział 100 delegatów, reprezentujących pracowników przemysłu metalowego na Górnym Śląsku. Po wysłuchaniu 20 przemówień Kongres postanowił proklamować strajk we wszystkich zakładach przemysłu metalowego od czwartku 25 bm. Strajk ma na celu poparcie górników zagłębia krakowsko- dąbrowskiego i zaprotestowanie przeciw ostatnim redukcjom w przemyśle metalowym.

Brandeis powrócił do czynnej pracy sjonistycznej

Przed doniosłemi decyzjami

Wywiad z członkiem Egzekutywy Agencji Żydowskiej Emanuelem Neumanem

Londyn (ŻAT.) Po przybyciu do Londynu amerykański członek egzekutywy Agencji Żydowskiej p. Emanuel Neuman udzielił przedstawicielowi ŻAT-nej wywiadu, w toku które go oświadczył m. in:

Jestem niezmiernie rad, że wreszcie miałem możność przybycia do Londynu. Aczkolwiek przez cały czas swego pobytu w Ameryce utrzymywałem stały telegraficzny i listowny kontakt z egzekutywą w Londynie i byłem dokładnie informowany o sytuacji w sjoniźmie zarówno na terenie londyńskim jak i w Palestynie. to jednak podobnej wymiany zapatrywań na bieżące sprawy sjonistyczne nie można porównać z osobistym kontaktem i dyskusją. Nie mogłem opuścić Ameryki nim nie został powołany do życia Komitet Pro-Palestyński i nim nie rozpoczęło akcji na rzecz Keren Hajesodu i Keren Kajemeth. Oczywiście żydostwo amerykańskie poważnie ucierpiało wskutek kryzysu gospodarczego, którego skutki jeszcze obecnie dotkliwie dają się we znaki Żydom amerykańskim. Lecz mimo wszystkie trudności przyjaciele nasi w Ameryce czynią wszystko możliwe celem pokrycia budżetu Agencji Żydowskiej. **Nahum Sokołów doznał w Stanach Zjednoczonych bardzo gorącego przyjęcia. Jego publiczne zebrania i meetingi są wszędzie wypełnione po brzegi. Jak zwykle, sędzia Louis Brandeis bierze bardzo czynny udział we wszystkich akcjach sjonistycznych. W ciągu ostatnich miesięcy był on zresztą bardziej niż zwykle czynny, i — swoim zwyczajem — pozostaje zawsze w cieniu, skromnie ukryty za kulisami.** Zebranie waszyngtońskie z dnia 17 stycznia, na którem został utworzony amerykański Komitet Pro-Palestyński, z pewnością nie byłoby tak imponujące i owocne, gdybyśmy nie mieli za sobą wydatnego moralnego poparcia Louisa Brandeisa, jego rady i współpracy. Sędzia Brandeis popierał mnie pod każdym względem. Sędzia Brandeis interesuje się również bardzo żywo planem p. Brodi'ego w sprawie inicjatywy prywatnej i kolonizacji elementów ze stanu średniego. Założone dla urzeczywistnienia tego planu Amerykańskie Biuro Gospodarcze rozpoczęło już swe funkcje. Wkrótce skład osobowy biura będzie zasilony pierwszorzędną siłą fachową z Paletyny. Nazwisko tego rzeczoznawcy dla spraw gospodarczych będzie wkrótce ogłoszone. Jesteśmy również gotowi założyć odpowiednie biuro w Palestynie. Z zadowoleniem stwierdzam, że budżet biura jest dotychczas pokrywany ze źródeł prywatnych. Mamy nadzieję, że dzięki działalności tego aparatu możliwem będzie zrekrutowanie w Stanach Zjednoczonych pewnej liczby jednostek i rodzin żydowskich, zasobnych w odpowiednie środki i pragnących osiedlić się w Palestynie.

W ciągu mego dotychczasowego pobytu w Londynie odbyłem szereg konferencyj z mymi kolegami w różnych sprawach, dotyczących obecnej sytuacji w sjoniźmie. **Możliwem jest, że wkrótce nasza sjonistyczna wiara i trwałość będą wystawione na próbę.** Żyjemy w dobie, gdy wszystko znajduje się w stanie dynamicznym, zarówno gospodarczo i politycznie, jak i społecznie oraz pod każdym innym względem. Szczególnie płynne są warunki w sferze politycznej. Dobrze świadczy o sjoniźmie i jego żywotności, że nie jest on statystyczne — skrzepły, lecz ciągle ruchliwy, dynamiczny, płynny. Pokładam swe nadzieje we wzrastającem poczuciu świadomości narodu żydowskiego. Wierzę, że będąc odpowiednio przygotowani, będziemy w stanie poradzić sobie w każdej sytuacji. Lecz warunkiem sine qua non tej zdolności **jest zjednoczony front żydowski.**

Walki pod Szanghajem ucichły

Londyn, 21. 2. (L). Walki pod Szanghajem, które trwały w sobotę do późnej nocy, ucichły. W niedzielę panował względny spokój. Chińczycy stawiali na całej linji bardzo skuteczny opór tak, że Japończycy nigdzie nie mogli się poszczycić żadnemi sukcesami, mimo, iż w walce posługiwali się artylerją ciężką i czołgami. Straty chińskie nie są zbyt wielkie, aczkolwiek w cyfrach nie są znane. Japoński generał Uyeda zażądał w Tokio dalszych posiłków wojskowych. Jak słychać domaga się on przysłania dywizji piechoty. Konsulaty państw zagranicznych wezwały obcokrajowców zamieszkujących koncesję międzynarodową, aby przygotowały się do ewakuacji. Istnieje bowiem niebezpieczeństwo, że w razie gdyby Japończycy zdobyli Kangwan i od tyłu zaatakowali pozycje chińskie pod Chapei, koncesja międzynarodowa znalazłaby się w polu działania ich artylerji.

O polską doktrynę handlową

Jak w czasie ciężkiej choroby wychodzą na jaw pewne momenty pozostające w związku przyczynowym z samą chorobą, tak i w okresie przesilenia ekonomicznego na płaszczyznę zainteresowań wypływają problemy sięgające daleko wgłąb całego życia gospodarczego i nie dające się zepchnąć na dno żadnemi sztucznemi posunięciami. Konsekwentną była polityka gospodarcza wszystkich czasów po uzyskaniu niepodległości Polski. Konsekwentnie popierano przemysł drogą polityki celnej, taryfowo-kolejowej, kartelowej i kredytowej, konsekwentnie realizowano żelazny program prorolniczy również drogą polityki celnej, podatkowej i kredytowej, — konsekwentnie wreszcie niszczono handel drogą odpowiedniej polityki kredytowej, kartelowej i podatkowej... Ostatecznie wyhodowano przemysł pracujący obecnie w dużej części nierentownie, powołano do życia przedsiębiorstwa państwowe faktycznie deficytujące, — sytuacji rolnictwa również nie poprawiono, a może nawet pogorszono nie zbyt sprawnie funkcjonującą polityką interwencyjną, — ale osiągnięto trzeci cel polskiej polityki gospodarczej: zniszczono handel.

* * *

Sytuacja gospodarcza przemysłu i rolnictwa Polski jest tego rodzaju, iż wymaga zastanowienia się, czy dotychczasowe systemy pomocy tym gałęziom życia gospodarczego mogą się okazać skutecznemi. Jeśli polityka ochrony rynku krajowego przed importem przemysłowym doszła do zakazów przywozu, a więc przybrała najskrajniejsze formy protekcjonizmu, zaś polityka interwencyjna oraz kredytowa na rzecz rolnictwa coraz widoczniej zawodzi i już słyszy się o planach moratorjum dla rolnictwa, — to już chyba najwyższy czas, aby systemy te poddać należytej rewizji.

Polityką sprzedażną wielkich koncernów przemysłowych i karteli w stosunku do handlu zajmowano się dość często. Wskazywano, iż wyeliminowanie samoistnych jednostek handlowych, jako łączników między producentem, a konsumentem musi się fatalnie odbić na całem życiu gospodarczem, a w pierwszym rzędzie na przemyśle samym. Ale kartele i koncerny przemysłowe w dążności do „racjonalizacji" aparatu technicznego, tworząc biura sprzedaży mające zastąpić samodzielne jednostki handlowe i rozprowadzając bezpośrednio towary do najszerszych warstw konsumentów celem „zmniejszenia" rozpiętości cen towarów w stosunku do kosztów własnych, — nie zważały na te głosy ostrzegawcze. Zachęcane słowem i przykładem przez czynniki rządowe w kierunku coraz silniejszego ograniczania pośrednictwa handlowego, jako „zbędnego" ogniwa w łańcuchu produkcji i wymiany, zapędziły się tak daleko w swej antyhandlowej polityce, iż przyczyniły się walnie do skurczenia się przestrzeni działania dla handlu w Polsce. O przemyśle nie chcemy jednak mówić w tym związku. Chodzi nam tylko o ustosunkowanie się do handlu, wobec zamierzeń rządowych o dalszą pomoc dla rolnictwa.

Gdyby rząd w zaraniu swej polityki interwencyjnej dla utrzymania względnie podniesienia cen zboża w Polsce kierował się zasadami wynikającemi z uświęconych reguł ekonomicznych, wówczas niewątpliwie sytuacja rolnictwa nie byłaby tak krytyczną, jak obecnie. Wprawdzie ceny płodów rolnych w Polsce zależne są w silnym stopniu od cen światowych i nie mielibyśmy nic przeciwko interwencji państwa w dziedzinie polityki celnej, w ścisłem naturalnie porozumieniu z odnośnemi czynnikami gospodarczemi kraju, ale ingerencja państwa w dziedzinie regulacji cen na rynku krajowym z wyeliminowaniem czynnika handlu prywatnego, jedynie do tego powołanego, była i jest nieracjonalną. Z przebiegu dotychczasowych kryzysów wiemy, iż spadek cen powstrzymywany był zasadniczo tem, iż wielkie zapasy towarów magazynowane były przez kupców, jako właśnie pośredników między producentami, a konsumentami i wskutek tego straty wynikające ze spadku cen rozkładane były równomiernie zarówno na daną gałąź produkcji jak i na handel. W ten sposób spadek cen nie mógł w tym stopniu, jak obecnie wstrząsnąć podstawami egzystencji tych gałęzi. Jeśli chodzi o produkcję rolniczą, to znaną jest rzeczą, iż najlepszym i najbardziej niezawodnym finansistą umożliwiającym rolnikowi realizację zbiorów był handel. Kupcy zbożowi udzielali rolnikom zaliczek na zbiory, bądź też zakupywali całoroczną produkcję danego warsztatu rolnego, tak, iż producent rolny pozbawiony był niejako troski o zbyt swych płodów i mógł wysiłki koncentrować ku zwiększeniu wydajności swego warsztatu. Troska o zbyt pozostawioną była właśnie handlowi prywatnemu, który rozdzielając równomiernie podaż zboża na cały rok, stanowił właśnie ten czynnik interwencyjny na rynku, którym dzisiaj powinny być Państwowe Zakłady Przemysłu Zbożowego. Mówimy naturalnie o handlu w znaczeniu normalnem, tj. posiadającym kapitał obrotowy w rozmiarach umożliwiających magazynowanie zboża w okresach silnej podaży bez konieczności likwidacji tych zapasów dla celów zdobycia potrzebnego kapitału. Jeśli zatem następował spadek cen płodów rolnych, wówczas spadek ten naruszał w równej mierze interesy handlu, jak i rolnictwa, a może nawet w większej mierze interesy handlu, zważywszy, iż spadek cen płodów rolnych wywołany zasadniczo zwiększoną podażą zwykł był zastawać magazyny handlowe zaopatrzone w płody bieżących zbiorów. Spadek ten nie mógł być zatem długotrwały, albowiem handel wycofywał z rynku zapasy zboża, nie chcąc, czy też nie mogąc zbyć go po tańszych cenach, na co mu pozwalała silniejsza pozycja finansowa — i w ten posób drogą zmniejszenia podaży następowało wyrównanie cen.

Z wystąpieniem P. Z. P. Z. na widownię stracił handel prywatny wszelki wpływ na kształtowanie się cen rynkowych. Jednocześnie wzmożono forsowną kampanję o wyrugowanie handlu w obrotach między rolnikiem, a konsumentem. Niemal wszyscy ministrowie, omawiając problemy rolne w związku z całokształtem sytuacji gospodarczej kraju uważali za stosowne dać wyraz swemu do absurdu wprost dochodzącemu uprzedzeniu do handlu w Polsce. Znane jest oświadczenie premjera Prystora o „konieczności" zmniejszenia cen płodów rolnych, drogą wyeliminowania handlu jako czynnika pośredniego. Wycieczki etatysty wicemin. Starzyńskiego przeciwko handlowi, które słusznie wywołały oburzenie w sferach handlowych, pozostają chyba jeszcze w pamięci. Ostatnio wypowiedział się w sposób niedwuznaczny o szkodliwej roli handlu dla życia gospodarczego Polski min. Pieracki oraz Janta-Połczyński podczas dyskusji budżetowej w Sejmie. Z ministertwa spraw wojskowych zieje wprost nienawiść do handlu polskiego. Przypominamy tylko ostatni okólnik ministerstwa tego do producentów rolnych, już przez nas w części cytowany: „Producent dostarczający swoje zboże bezpośrednio wojsku nietylko spełni obowiązek patrjotyczny, lecz ponadto zaoszczędzi sobie wzgl. Skarbowi Państwa zupełnie niepotrzebny wydatek za pośrednictwo handlowe. ...Chcąc jednak jeszcze dalej ułatwić producentom dostawę dla wojska, przyjmuje się zboże zawierające większą ilość zanieczyszczeń po usunięciu nadmiaru zanieczyszczenia na koszt dostawcy".

Anno 1932. Kiedy handel, z którego żyje około 7 proc. ludności, opłaca blisko 40 procent łącznych dochodów budżeotwyh Państwa, producent rolny, stanowiący 64 proc. ludności łącznych dochodów budżetowych Państwa, procent a ministerstwo spraw wojskowych zjada 35 proc. tych dochodów. Czy należy się zatem dziwić, iż w Polsce kruszeją skały handlowe, a tworzy się piasek handlowy, ten drobny, żyjący z dnia na dzień i będący hańbą życia gospodarczego Polski. Kiedy na 100 proc. ludności żyjącej z handlu w Niemczech przypada tylko 35 proc. handlu drobnego, to w Polsce odsetek drobnego handlu wynosi 80 proc. przyczem proces kruszenia się handlu w coraz drobniejszy i lotniejszy piasek jest z dnia na dzień widoczniejszy. Kupiec, który wczoraj prowadził hurtowny handel, jest dzisiaj „właścicielem" kramu, a jutro?

W obliczu niesłychanej nędzy rolnictwa i handlu należy wysunąć postulat wciągnięcia aparatu handlu prywatnego z powrotem do życia gospodarczego kraju. Przynoszące państwu straty, a rolnictwu niewiele pomocy P. Z. P. Z. muszą być zlikwidowane, zaś ta rola, którą Zakłady te winny spełnić, musi być przekazana handlowi prywatnemu. Również kredytowanie rolnictwa winno nastąpić za pośrednictwem handlu, aby handlowi temu umożliwić kapitalizację i zdolność regulowania rynkiem. Musi zniknąć z powierzchni życia gospodarczego Polski ów luksusowy prąd antyhandlowy, który nam dotychczas tyle złego wyrządził. Pomostem między przemysłem, a rolnictwem między producentem, a konsumentem, między polityką gospodarczą państwa, a ludnością jest handel. Należy o tem w obecnym okresie wzajemnych dysproporcyj pamiętać i handel ten dźwignąć z nizin, w których się znajduje, — do tej roli, którą mu życie wyznaczyło.

Józef Diament

Niemiecki komentarz o gabinecie Tardieu

Berlin 21. 2. PAT. Biuro Conti, komentując utworzenie nowego gabinetu francuskiego podkreśla, że polityka zagraniczna Francji nie ulegnie zmianie, w szczególności zaś nie należy się spodziewać zmiany frontu francuskiego w stosunku do zagadnienia reparacyj. Dowodem tego jest fakt objęcia teki spraw zagranicznych przez Tardieu i jego wyjazd do Genewy w charakterze prezesa delegacji francuskiej

* * *

Paryż 21. 2. PAT. Wbrew wiadomościom niektórych dzienników Paul Boncour nie wyjechał do Genewy, gdzie w adlszym ciągu reperzentuje Francję na konferencji rozbrojeniowej i pełni funkcje przewodniczącego Rady Ligi Narodów.

Naprężona sytuacja polityczna w Niemczech

Berlin 21. 2. PAT. Frakcja komunistyczna zgłosiła wniosek, domagający się zwołania Reichstagu i rozpisania nowych wyborów. Podobne wnioski przygotowują oddzielnie frakcja niemiecko-narodowa i narodowo-socjalistyczna Landvolk i partja ludowa opowiadają się za votum nieufności dla rządu Brueninga. W kołach prawicowych utrzymują, że rokowania stronną po powrocie Hitlera od Berlina. Ogłoszenie nictw opozycji anrodowej w sprawie wysunięcia wspólnego kandydata na prezydenta Rzeszy nie zostały jeszcze ukończone i podjęte bęwyników rokowań zapowiadają koła prawicowe najwcześniej na poniedziałek.

J. SCHECHTMAN (Paryż) ZAT.

Również Żydzi północno-afrykańscy cierpią wskutek kryzysu

Ze wszystkich stron świata nadchodzą smutne, częstokroć przerażające wieści o katastrofalnej sytuacji gospodarczej, w której znalazły się w związku z światowym kryzysem gospodarczym prawie wszystkie skupienia żydowskie. O tem jak daje się we znaki np. Żydom polskim, amerykańskim lub niemieckim, donoszą niezliczone artykuły we wszystkich pismach żydowskich. Losem tych ośrodków żydowskich interesuje się światowa żydowska opinja publiczna. Żydowskie organizacje społeczne debatują nad tem, jak przyjść z pomocą Żydom polskim czy niemieckim. Jakkolwiek byłaby ciężką sytuacja tych odłamów narodu żydowskiego, mają oni przynajmniej tę pociechę, że sytuacja ich jest znana, zainteresowano się nimi i zamierza się przyjść z pomocą.

Zgoła odmienną jest sytuacja 1/4 miljona Żydów, którzy przebywają w północno-afrykańskich kolonjach francuskich — Tunisie, Algierze i Marokko. O życiu ich wie się na szerokim świecie żydowskim bardzo niewiele. prawie nic. Ich radości i smutki, ich zacięta walka o byt obce są nietylko w Ameryce czy Polsce, lecz również we Francji. Są oni całkowicie izolowani. I oto obecnie, gdy wielki kryzys światowy ogarnął również skupienia żydowskie w Północnej Afryce, Żydzi tamtejsi znoszą cierpienia na skutek kryzysu zgodnie z ich naturą cierpliwie, spokojnie, bez głośnych alarmów, nie usiłując nawet zainteresować swym losem żydostwo światowe. Lecz sytuacja tych Żydów wymaga uwagi ze strony żydowskiej opinji publicznej. Żydzi w Tunisie Algierze i Marokko nigdy nie odznaczali się zamożnością ani dobrobytem. Bogacze stanowili drobną garstkę. W 80—90 procent ludność żydowska składała się z drobnych kupców i rzemieślników. Właśnie te elementy znalazły się obecnie w obliczu straszliwej katastrofy. Własnych kapitałów na prowadzenie swego handlu lub warsztatu, Żyd w tych krajach nigdy nie posiadał. Utrzymywał się zaś na powierzchni jedynie dzięki kredytom w bankach. W czasach normalnych o kredyty te było względnie łatwo, obecnie jednak w okresie ostrego kryzysu kredytowego, gdy banki odczuwają brak gotówki, sytuacja uległa radykalnej zmianie. Banki udzielają kredytów jedynie większym przedsiębiorstwom, w których inwestowały jak uprzednio znaczne kapitały, aby je uratować od bankructwa. Dla żydowskich rzemieślników i drobnych kupców źródła kredytów powysychały. Często nie może więc zapłacić za towar lub surowiec nawet kilkuset franków i w ten sposób rujnuje się doszczętnie. Setki drobnych przedsiębiorstw żydowskich uległy w ten sposób zagładzie. Ludzie, którzy niedawno jeszcze zarabiali na utrzymanie, stali się nędzarzami, zmuszeni uciekać się do pomocy towarzystw filantropijnych.

———

Nie dużo lepszy jest los tych, którym się powiodło uzyskać kredyty ze źródeł prywatnych. „Źródła prywatne“ to w Afryce Północnej wyrażenie dyplomatyczne i oznacza poprostu lichwę. W krajach tych lichwiarz jest prawie samowładnym panem sytuacji na rynku pieniężnym. Szef wydziału dyskontowego wielkiego domu bankowego w Tunisie oświadczył we francusko-żydowskiem czasopiśmie „La Justice“: „Obecna sytuacja rzemieślnika i drobnego kupca żydowskiego jest istotnie smutna. Codziennie banki są zwiedzane przez znanych lichwiarzy, przybywających z portfelami wypchanymi wekslami, które dyskontują na normalny procent, podczas gdy od swych klijentów pobierają oni po 4—5 procent miesięcznie. Ofiarami tych operacyj są ubodzy krawcy i szewcy żydowscy, którzy dają swym klijentom swój towar na raty i wciąż odczuwają brak gotówki. Cóż mogą oni poradzić? Zwracają się do lichwiarzy i płacą im przeciętnie 60 procent rocznie. Jakżeż można w takich warunkach żyć i pracować? Nieuniknionymi skutkami ta kich warunków są bieda i bankructwo.“

Sytuacja ta jest charakterystyczną nie tylko dla Tunisu. „L'Avenir Illustree“, wychodzący w Casablanca, Marokko, również alarmuje: Ratujmy naszych rzemieślników. Pismo donosi o nieopisanej nędzy, panującej obecnie wśród rzemieślników żydowskich w Marokku, o wzroście żebractwa, o lichwiarzach. Również w Algierze nie jest lepiej. Północno-afrykańskie żydostwo znajduje się u skraju katastrofy.

Charakterystycznem dla mentalności Żyda północno-afrykańskiego jest, że mimo rozpaczliwej sytuacji nikt narazie nie mówi o konieczności zwrócenia się o pomoc do Żydów zagranicznych. Skromnie i w spokoju starają się oni wybrnąć z trudności gospodarczych. opierając się o własnych siłach i licząc na poparcie państwa, którego są obywatelami.

Północno-afrykańska prasa żydowska proklamowała hasło **samopomocy.** Omawia się projekt założenia żydowskiego banku ludowego, któryby miał na celu udzielanie kredytów drobnemu handlowi i rzemiosłom. Dla Żydów w krajach Wschodniej Europy lub Ameryki nic w takim projekcie nowego niema. Lecz Żydzi tuniscy czy marokańscy nie mają jeszcze wyrobionego zmysłu społecznego. Dla nich idea banku ludowego jest wprost rewelacyjną. To też żydowscy działacze społeczni z całym swym południowym zapałem się rzucili do zrealizowania hasła utworzenia żydowskiego banku ludowego.

Żydzi tuniscy poszli jeszcze dalej. Domagają się od rządu pomocy kredytowej. Wskazują, że jeszcze parę lat temu rząd utworzył dwie instytucje kredytowe: jedną dla Francuzów, drugą dla mahometan. Byłoby zatem słusznem, aby i dla elementu żydowskiego powołano do życia podobną instytucję kredytową. Na tem samem stanowisku stanęła izba handlowa w Tunisie. Wiceprezes Izby p. Victor Bessi podjął akcję w tym kierunku, wychodząc ze słusznego założenia, że ruina gospodarcza Żydów jest tem samem w poważnym stopniu ruiną gospodarczą kraju. Z tego też powodu cały kraj jest zainteresowany, aby rzemiosła i handel żydowski nie zostały zmiażdżone w szponach lichwiarstwa. Izba handlowa zrozumiała słuszność tych wywodów i uchwaliła jednogłośnie odpowiednią rezolucję.

Od rezolucji do jej realizacji to jednak jeszcze spora odległość. Projektowany bank ludowy narazie jest tylko projektem. Lecz gospodarcza ruina i zastraszająca pauperyzacja mas żydowskich w Afryce Północnej są smutną rzeczywistością. To też działacze żydowscy w Tunisie. Algierze i Marokku z trwogą patrzą w przyszłość skupień żydowskich w tych krajach.

FRANFCISZEK WERFEL Copyright by „Renaissance“ Stanisławów-Wiedeń.

Rodzeństwo Pascarella

(Die Geschwister von Neapel)

45)

Autoryzowany przekład Leona Templera

Później rozwarła oczy, by spojrzeć w świat grozy Cóżto były za twarze? I oto tańczyła z tymi ludźmi!? Zapadłe policzki, chciwie wietrzące nozdrza, cynicznie odęte wargi, oczy rozbierające do naga, występne, lubieżne, nikczemne. Brunatnawa, szara, oliwkowożółta barwa twarzy; włosy czarne, trefione przeważnie Opasłe, jaskrawosine policzki i najpospolitsze łysiny! Niby książę światła zstąpił Campbell w to piekło zalotów. Oto stała się rzecz osobliwa i sięgająca głęboko: Gracja porwana skłonnością do Anglika patrzała w tej chwili na własną rasę niesłusznie nienawistnemi oczami i nagle powzięła wstręt do niej.

Arthur Campbell poprowadził Grację do stołu, który polecił zarezerwować w jednej z lóż. Wielkie pragnienie dokuczało Gracji i nie spostrzegła nawet, jak jednym tchem wypiła dwie szklanki szampana. Potem zjawił się Lauro. Był zupełnie zmieniony Twarz płonęła ogniem aż po uszy Śmiał się, żartował, plótł niedorzeczności Ta swawola wzbudzała w sercu Gracji uczucie niesamowite i niebardzo przyjemne Chętnie pozostałaby sama z Campbellem. Kiedy jednak Anglik poznał w chłopcu brata Gracji, zaciągnął Laura na krzesło przy stoliku i nalał mu wina. Chłopak pił chciwie Zaczął nagle mówić po angielsku. Użył kilku chropawych zwrotów, ale mówił w każdym razie po angielsku. Gracja postawiła oczy w słup Nie miała wyobrażenia o jego wiadomościach językowych. Płatanie niespodzianek było jednak oddawna ulubionem zajęciem Laura. .Teraz mamy już tłumacza. signorina Gracja“ powiedział Campbell Niestety kilku wyfraczonych panów cisnęło się właśnie do stolika w loży. Zbyt długo nie widziano już Gracji w kole tańczących. Opryskliwie odrzucała wszystkie zaproszenia do tańca. Anglik siedział jakby połknął kij i milczał. Grupy fraków ośmielały się zapraszać Grację nanowo wciąż. Była za każdym razem mniej uprzejma. A Campbell coraz wyraźniej zamieniał się w głaz Wreszcie zostali sami, kiedy jedna z grup porwała z sobą Laura Gracja cierpiała cierpieniem Campbella; tak bardzo już usidliło ją uczucie ku niemu Dlaczego nie mówił ani słowa? Dlaczego tak w nią patrzał? Dlaczego nie tańczył z nią? O Boże, czas mijał. Któraźto już była godzina? Wycie i zgrzyt muzyki uderzyły w trąby — patetyczną fanfarą. Oto zjawił się Gia Gia w otoczeniu dostojników. Teraz odbyć się ma wybór królowej balu i przyznanie nagrody Wybór Gracji jest pewny Oczy jej przybrały teraz błagalny wyraz ofiary:

— Proszę zostawić mnie w spokoju! Chciałabym tu posiedzieć

Gia Gia nie chciał nawet słyszeć o tem. Inni wyfraczeni panowie starali się ją przekonać gadaniem. Anglik uczynił ruch ręką, bez cienia wyrzutu czy ironji; jakby ją prosił szczerze żeby nie puszczała z rąk nagrody piękności Gracja skrzywiła usta. przechyliła głowę nabok i w ruchu tym trwała aż odeszli panowie w frakach

Kiedy po przerwie znowu zabrzmiały dźwięki tanga, powiedziała Gracja, nie patrząc na Campbella:

— Czy pan rzeczywiście wcale nie chce tańczyć ze mną?

Ujął ją pod ramię i powiódł w środek Ale po kilku już krokach odezwał się głosem wyraźnym i powolnym, żeby go Gracja tylko zrozumiała:

— Od wielu godzin czekam możności pomówienia z panią.

Nieokreślony gest w przestrzeń, w dal. A potem rytmiczne zdanie włoskie, niewątpliwie plon słownika w czerwonych okładkach:

„La notte e bella e calda“.

Noc była piękna, ale ciepło okazało się przesadnym optymizmem Zerwał się lekki, ale chłodny wiaterek. Gracja nie uczuła go mimo cieniutkiej sukni i gołych ramion. Według swego zwyczaju miała głowę zwieszoną i nieco naprzód podaną, jakby nie chciała, żeby ją kto poznał, i jakby pragnęła się uchronić od prześladowców jakich (nietylko teraz, ale często i na ulicy, kiedy mijała ożywione punkty miasta, przybierała ten wyraz wstydliwości i gotowości rzucenia się do ucieczki. Być może, że było to następstwem ojcowskiego kodeksu).

Ogród hotelu Bertolini, wspaniały park Griffeo, był zupełnie pusty; ożywiała go tylko obecność wysokich pinij i poszept gałęzi Zmęczony ruch smukłych wierzchołków cyprysowych przypominał nieustannie przeczące znaki ostrzegających palców Popółnocny półksiężyc jakby wysilał się żrącemi kwasami, żeby odmaterjalizować rzeczy. Stanęli oboje na odsłoniętem wzgórzu bujnie obrosłem pnącemi się roślinami Świat przeistoczył się w negatyw fotografji Morze było zupełnie czarne, a nalewo sterczał Wezuwjusz, który jakby przez noc podrósł o pięćset metrów. Wulkan piętrzył się potężnie, a w chmurze krateru świeciły płomieniem czerwone języki. I to widzę po raz pierwszy, dziwiła się Gracja Brwi ściągnęła — wyraz napiętego skupienia. Ciało jej uczuwało każdem włóknem nerwów: to jest najdonioślejsza godzina w mem życiu Policzki Anglika zawsze tak świeże były teraz płowe, nietylko z powodu urocznego światła tej jasnej nocy.

— Ja teraz będę mówił w swoim języku, Gracja, a pani zrozumie mnie (C. d. n.)

Niemcy wołają o rozbrojenie...



Na zdjęciu widzimy niemiecki afisz propagandowy za rozbrojeniem. Tymczasem, wiadomą jest rzeczą, że i Niemcy nie ustępują innym państwom w wyścigu zbrojeń.

Co nas czeka...

Wojna powietrzna i chemiczna

Operacje wojenne w Mandżurji i pod Szanghajem wysunęły znowu kwestję zabezpieczenia ludności cywilnej przed skutkami wojny powietrznej i chemicznej. Sprawa ta zajmowała już oddawna umysły zarówno wojskowych jak dyplomatów i prawników. Próby ujęcia działań wojennych w tej dziedzinie w ramy norm prawnych w sensie międzynarodowym datują się już od narodzin nietylko awjacji, ale balonów, jako narzędzia wojennego.

Już w r. 1874 opracowany został projekt t. zw. deklaracji brukselskiej, która zabraniała użycia podczas działań wojennych trucizn oraz broni zatrutej. Szczegółowiej potraktowały sprawę obrony ludności cywilnej przed wojną konferencje 1899 i 1907 r., odbyte w Hadze. Konferencja z roku 1899 przyniosła pisemną zgodę biorących w niej udział państw na niestosowanie w ciągu 5 lat pocisków wybuchowych zrzucanych z balonów. Deklarację powyższą podpisało 25 państw, ale ze względu na ówczesny stan awjacji, zakaz ten nie miał istotnego znaczenia. Deklarację zaś z r. 1907 o treści analogicznej podpisało już tylko 15 państw, a w tej liczbie tylko dwa wielkie mocarstwa: Anglja i Stany Zjednoczone.

Klauzule obu tych deklaracyj zostały naruszone podczas wojny 1914—1918 r. po zastosowaniu przez Niemców gazów trujących i działań odwetowych ze strony aljantów.

Dzisiaj niebezpieczeństwo wojny powietrznej i chemicznej jest znacznie większe, niż w r. 1918, gdyż awjacja i chemja poczyniły olbrzymie postępy od tego czasu. Nietylko kraje o małej powierzchni i gęstem zaludnieniu, jak Belgja, Holandja, ale nawet państwo wyspiarskie, jak Anglja, nawet bronione przez dwa oceany Stany Zjednoczone, zresztą i niezmierzona pod względem obszaru Rosja — nie czują się obecnie zabezpieczonemi przed groźbą ataku powietrznego, przed skutkami wojny chemicznej.

Awjacja w stanie dzisiejszym, jak stwierdza fachowiec francuski, płk Vauthier, niweluje różnicę między frontem a tyłem, stwarza jednakowe szanse niebezpieczeństwa tak dla walczących, jak i dla ludności cywilnej. „Bomby zapalające — pisze płk Vauthier — termitowo-fosforowe, ważą maximum jeden kilogram, każdy aeroplan bombardowy może ich zabrać ze sobą tysiąc sztuk, a eskadra pięćdziesięciu aeroplanów, miotających pociski zapalające może wzniecić pożary i obrócić w perzynę wielkie nawet miasto."

„Bomby eksplozywne i bryzantowe, ważące od 52 do 500 kg, mogą być albo naładowane mocno ekrazytem albo też o wielkiej mocy przebijającej. W tym ostatnim wypadku przebijają one z łatwością kilka pięter i wybuchają w suterynach."

„Co się tyczy gazów — ciągnie płk Vauthier — 5 tonn gazu wystarcza do zagazowania jednego kilometra kwadratowego przestrzeni".

Wobec skutków, jakiemi grozi wojna powietrzna i chemiczna ludności cywilnej, postanowiono na drodze konwencyj międzynarodowych wprowadzić pewne ograniczenia w posilkowaniu się tą bronią. Protokół genewski z 17 VI 1925 r. zabrania użycia gazów trujących i bakteryj. Protokół ten był ratyfikowany przez 31 państw i stosowano się doń w toku wszystkich prowadzonych od r. 1918 wojen poza Europą i w kolonjach. Ale należy zauważyć, że 14 państw, ratyfikujących protokół, złożyło pewne zastrzeżenia, dotyczące wzajemności odwetu, co ogranicza znacznie skuteczność klauzul prohibicyjnych. Tak więc wygląda obecnie strona prawno-międzynarodowa, ograniczeń, dotyczących wojny powietrznej i chemicznej.

LISTY Z KRAJU

Rzeszów

Z Rady Miejskiej. — Z żydowskiego komitetu pomocy. — Z Ligi dla Pracującej Palestyny.

W ubiegłym tygodniu uzupełniona nowymi radnymi Rada Miejska przystąpiła do obrad budżetowych na rok 1932/33, a po kilku posiedzeniach uchwalono budżet zawnioskowany przez Magistrat. W generalnej debacie budżetowej przemawiali radni ks. Dr Chmielnikowski (klub mieszczański) i adw. Dr Hopfen (klub radnych żydowskich) Przedstawiciel klubu radnych żydowskich w przeszło godzinnem znakomitem przemówieniu opartem na datach statystycznych omówił obecną katastrofalną sytuację ludności żydowskiej, której należy przyjść z pomocą bądź przez subwencjonowanie odnośnych instytucyj gospodarczych i samopomocowych (jak kasa „Gemilat Chasudim", związek inwalidów itp), bądź przez zakładanie szkolnictwa zawodowego celem umożliwienia przewarstwowienia ludności żydowskiej Żądał też asesor Dr Hopfen interwencji Magistratu celem przeciwstawienia się bojkotowej agitacji żydożerczego tygodnika „Ziemia Rzeszowska" Socjaliści, jakoteż jedyny radny endecki, nie wzięli udziału w posiedzeniach budżetowych.

Na terenie Rady Miejskiej, nastąpiło znów pewne przegrupowanie. Oto od dłuższego czasu czyniono z różnych stron zabiegi celem ponownego połączenia obu klubów żydowskich względnie celem powrotnego wstąpienia secesjonistów (z wyborczego okresu sejmowego 1928 r) do działającego od pierwszej chwili istnienia obecnej Rady Miejskiej pod prezesurą adw Dra Wachtla klubu radnych żydowskich W wyniku tych zabiegów klub radnych żydowskich uchwalił, że „stojąc od pierwszej chwili swego istnienia twardo na stanowisku solidarności i jednolitości reprezentacji żydowskiej w R. M., chętnie powita wstąpienie do niego z powrotem wszystkich tych członków, którzy w swoim czasie z niego wystąpili" Utworzony zaś z ówczesnych secesjonistów klub żydowski, uwzględniając powyższą uchwałę swego „macierzystego" klubu. jednogłośnie uchwalił powrócić do klubu radnych żydowskich, co też nastąpiło, i o czem doniósł oficjalnie Radzie Miejskiej przed debatą budżetową prezes klubu adw Dr Wachtel. To ponowne zjednoczenie żydowskich radnych uwydatniło się w debacie budżetowej, w której zabrał głos imieniem klubu asesor Dr Hopfen a którego przemówienia wysłuchała R. M. z wielkiem zainteresowaniem.

Na onegdajszem posiedzeniu R. M nastąpiło ukonstytuowanie Magistratu częściowo zdekompletowanego z powodu wylosowania połowy członków R. M. w 1930 r Wylosowani asesorzy Magistratu Dr. Wachtel i Dr Hoofen zostali ponownie jednogłośnie wybrani asesorami. zaś w miejsce wylosowanego asesora Dra Wilusza wybrano jednogłośnie asesorem inż. Ilgnera. W miejsce radnego Rubla — który na stałe przeniósł się do Jasła — powołano zastępcę p. Jakóba Wolfa, który złożył już ustawowe przyrzeczenie Opróżnione po p. Rublu stanowisko w komisji kontrolującej objął jednogłośnie wybrany radny Dr Wang.

Ze względu na ciężkie położenie ludności żydowskiej i celem przyjścia z pomocą najuboższym ukonstytuował się w styczniu 1932 r. Żydowski Komitet Pomocy pod kierownictwem pp. rab. Lewinowej (przewodnicząca), Kohanowej (zast przew.) R Rebhunowej (sekretarka) i Kanarkowej (skarbniczka) W szczególności codziennie wydaje się bezrobotnym i biednym 200 obiadów. ratując w ten sposób niejedną głodną rodzinę Tę kuchnię utrzymuje się z datków w naturze i gotówce, jakoteż z subwencyj powiatowego komitetu pomocy bezrobotnym pracującego pod przewodnictwem starosty. Społeczeństwo w miarę możności popiera usiłowania komitetu, który liczy też na dalsze poparcie Wydatnie też pomagają członkowie stow. „Jad Charucim" pp Einhorn, Majer, Meth, Mühlmeister i Wind.

I w Rzeszowie, jak w innych miastach, rozpoczęło w bieżącym tygodniu akcję na rzecz Funduszu Pracującej Palestyny i to przy współpracy p. Jehudy Kopelowicza z Palestyny który plan akcji przedstawił na specjalnem posiedzeniu komitetu Ligi dla Pracującej Palestyny. W ramach a-

kcji odbyło się pod przewodnictwem p. O. Jarego zebranie członków Ligi oraz wszystkich organizacji młodzieży, na którem przemówił o znaczeniu Funduszu Robotniczego p Kopelowicz. Z okazji rocznicy zgonu Trumpeldora odbyła się staraniem Ligi dla Prac. Palest. uroczysta akademja, którą zagaił wiceprzew komitetu O Jare, poczem przeszło godzinne przemówienie na temat obecnej sytuacji w sjonizmie wygłosił p. Kopelowicz. Program akademji uzupełniły śpiewy i żywe obrazy.

Rad.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Ubezpieczenie społeczne a choroby przewlekłe

Wśród przewlekle przebiegających chorób dwie szczególnie ciężkiem brzemieniem przytłaczają instytucje ubezpieczeń społecznych: **reumatyzm i neurastenja.** Tylko grypa, którą przecież do ostrych chorób zakaźnych zaliczyć się musi, wykazuje wyższą ilość zasłabnięć; **gruźlica** natomiast i **choroby weneryczne** pozostają daleko w tyle poza wyżej wymienionemi. I tak według statystyki berlińskiej Kasy chorych z r. 1927 — gdy na ogólną ilość zasłabnięć 315.296 wypadło 15.672 chorych gruźliczych, to na reumatyzm mięśniowy, neuralgje i choroby stawów chorowało aż 35.229, a na neurastenję i nerwice 17.652 ubezpieczonych, czyli 9 procent i 5.6 procent wszystkich zasłabnięć.

Reumatyzm mięśniowy i neurastenja są chorobami, które zazwyczaj nie dają objektywnie dających się wykazać objawów; dlatego też błędne rozpoznania nie należą tu do rzadkości. Z drugiej jednak strony niema innych chorób, któreby tak bardzo nadawały się na przykrywkę dla symulantów, i niechętnych do pracy, nawet najsumienniejszy lekarz, przynaglony natłokiem innych chorych i koniecznością pośpiechu, wychodzi nieraz pokonany z tej walki o zasiłek. Nieuniknione stąd jest znowuż, że duża ilość prawdziwie chorych, którzy zasługiwaliby na jaknajwiększą troskliwość i opiekę, doznaja jej wskutek tego w niedostatecznej mierze. Słowem: błędne koło, z którego niema na razie wyjścia, ale które musi jednak doczekać się rozwiązania.

Gdyby udało się udaremnić pretensje nieuzasadnione, w takim razie instytucje ubezpieczeń społecznych mogłyby zaoszczędzić poważne kwoty, które i wyszłyby na korzyść prawdziwie chorym i odciążyłyby budżet Kas Chorych. Ale jak to osiągnąć, skoro — jak to już wyżej zaznaczyliśmy — kryterjum jakie stanowią objektywnie dające się wykazać zmiany, tutaj zawodzi?

Przedewszystkiem należałoby zorganizować systematyczne uświadamianie ubezpieczonych o celu ubezpieczeń społecznych, co może wpłynęłoby — w drobnym bodajby odsetku — na zmniejszenie się ilości tych, którzy świadomie lub nieświadomie nadużywają instytucyj ubezpieczeń społecznych. Następnie trzeba-by powołać do życia przychodnie diagnostyczne dla rozpoznawania wypadków wczesnych: przychodnie te nic musiałyby koniecznie leczyć wystarczyłoby, gdyby tylko wspierały, służyły pomocą lekarzowi kasowemu. Ale jednym z daleko ważniejszych punktów w tej walce byłoby pewnego rodzaju nastawienie,

nowe ustosunkowanie się studjum medycyny do chorób przewlekłych,

do rozpoznawania i leczenia szczególnie chorób takich, jak reumatyzm i neurastenja. Nie jest to w dzisiejszych warunkach problem tak łatwy do urzeczywistnienia, jakby się to na pozór zdawać mogło. Wiele chorób przewlekłych, jak np. reumatyzm, leży na pograniczu różnych działów medycyny, a więc interny, chirurgji, ortopedji, psychjatrji nawet, a pojedyncze te działy medycyny nie dysponują każdy z osobna, tak dużą ilością chorych, by móc w tym kierunku specjalne uprawiać studja. Dlatego też trzebaby organizować specjalne oddziały szpitalne dla przewlekle chorych i tu skupić wszelkie wysiłki.

Ponadto nie wolno zapominać i o dokształcaniu lekarzy-praktyków w dziedzinie chorób przewlekłych i dlatego powinny im być udostępnione te właśnie oddziały dla chronicznie chorych. A mogłoby to przyjść do skutku w ten sposób, by szpital, do którego dany lekarz skierowuje swego chorego, stał również otworem i dla tegoż lekarza, który mógłby w ten sposób z dostarczonego przez się materjału korzystać, rozwijać i rozbudowywać swe wiadomości i w ten sposób zbliżać się do ideału prawdziwego lekarza, nie ustającego nigdy w uczeniu i doskonaleniu siebie samego.

Jeżeli zważyć, że w dużych miastach lekarze naczelni, prymarjusze, stoją dziś na czele oddziałów, liczących niejednokrotnie 200 łóżek, a nawet więcej, i że przytem uprawiają praktykę konsyljarną na mieście, która im zabiera dużo czasu, to musi się dojść do wniosku, że nie jest prawdopodobne, iżby w tych warunkach mogli zająć się każdym pojedyńczym chorym z takim nakładem pracy i pieczołowitości, na jaki dany chory liczy i zasługuje. Stąd też istotne decyzje w kwestji rozpoznawania i leczenia

spadają niejednokrotnie na sekundarjuszów wzgl. lekarzy pomocniczych

który sami przecież jeszcze się uczą. Stąd wniosek dalszy, że powinno się redukować od działy szpitalne do ilości 50—75 łóżek i stawiać na ich czele wytrawnych fachowców, których zadaniem byłaby dopiero dalsza współpraca z lekarzem, skierowującym chorego do leczenia szpitalnego.

Wreszcie należałoby przystąpić do fundowania centralnych zakładów dla leczenia i badania istoty chorób przewlekłych, a w szczególności reumatyzmu i neurastenji. Celem ich i zadaniem byłaby nie tylko poprawa i intensyfikacja dotychczasowych metod leczenia tych cierpień, ale także

wyśledzenie i ustalenie warunków, w jakich one powstają,

tak, by w akcji zwalczającej je i zapobiegającej dać wreszcie instytucjom ubezpieczeń społecznych jakąś skuteczną broń w rękę. Pozatem w programie ich leżeć-by powinna rozbudowa djagnostyki i lecznictwa, jak również szkolenie studentów i personalu pielęgniarskiego i dokształcanie lekarzy. Dla chorób pochodzenia reumatycznego musiałyby te zakłady, centralne powołać do życia oddziały lecznicze, wyposażone w najszerszej mierze w urządzenia terapji fizykalnej. Dział neurastenji spocząćby winien w tych zakładach badawczych w rękach doświadczonych i wypróbowanych neurologów, których zadaniem byłoby wypróbowanie i zastosowanie najnowocześniejszych metod leczenia psychicznego jak psychoanalizy i innych.

Z ramienia tych to instytutów powstaćby dopiero mogła odpowiednio zorganizowana

akcja opiekuńcza,

któraby dla chorego, zwolnionego z leczenia, a więc rekonwalescenta, szukała odpowiedniego zajęcia, o ile możności wolnego od wpływów szkodliwych, któreby go mogły znowu rzucić w objęcia choroby. Twórcami takich zakładów centralnych, leczniczo-badawczych, powinny być wspólnoty rozmaitych zainteresowanych w problemie tym władz i instytucyj, a więc Kas Chorych, Kas brackich, towarzystw asekuracyjnych, Zakładu Ubezpieczenia dla Pracowników Umysłowych, uniwersytetów i t. d. Im prędzej to nastąpi, tem lepiej będzie i dla nich i dla ubezpieczonych.

Odpowiedzi redakcji

DOLORES 201: 1) Sądzimy, że lekarz musiał Pani zaordynować to, co uważał za stosowne. My na odległość, bez zbadania, nie możemy w tej sprawie zabierać głosu. — 2) Przyczyną bywa często niedokrwewość, którą trzeba oczywiście zwalczać. Pozatem — nasiadówki w wyciągu z rumianku lub kory cębowej.

STROSKANA MATKA: 1) Jest to choroba, zwana w medycynie pląsawicą; cierpienie o dobrem naogół rokowaniu, a więc uleczalne. — 2) Nie można tu zgóry określić okresu bardziej lub mniej groźnego; przynajmniej medycyna dzisiejsza nie zna takich różnic.

NIEZNAJOMA: 1) Nie możemy na odległość niczego doradzać. — 2) Trzeba koniecznie skierować daną osobę do lekarza, któryby opukał i osłuchał jego płuca. Jest bardzo prawdopodobne, że zawód wpływa w danym wypadku na stan zdrowia. — 3) Należy włosy namaszczać brylantyną, a przestaną być suche, sztywne i twarde.

WDZIĘCZNY 160: Trudno nam, nie widząc Pana, cokolwiek radzić, jednakże sądzimy, że wobec tak długiego przewlekania się sprawy byłoby może prześwietlenie stawów przy pomocy promieni Roentgena wskazane.

URZĘDNICZKA 1) Wcierać codziennie w skórę głowy pomiędzy włosy, spirytus salicylowy. Myć włosy raz na 2—3 tygodnie; do wody, w której Pani myje włosy, dodawać szczyptę sody. — 2) Jeżeli cerę twarzy ma Pani tłustą, to prosze myć twarz w gorącej wodzie, a zaraz potem spłukiwać zimną.

T. N., KALWARJA: 1) Może byłyby wskazane przepłukiwania nosa wodą z solą. — 2) Medycyna nie zna środka, któryby mógł na to z powodzeniem wpłynąć. — 3) Prawdopodobnie przyczyną jest pocenie się palców u nóg i przestrzeni między niemi. Wskazane obfite pudrowanie zasypką z tannoformem.

LAT 35: Musi się Pani zwrócić do ginekologa i to najdalej do końca drugiego miesiąca ciąży, a im wcześniej, tem lepiej. Wobec tego, że nie wolno Pani rodzić, pozostaje Pani tylko zabieg, o którym Pani wspomniała.

WIERNY ABONENT: 1) Metoda ta, aczkolwiek stosowana już u ludzi, nie ma jeszcze ustalonej absolutnie wartości. — 2) i 3) Adresu nie znamy, ale przypuszczamy, że wystarczy wysłanie listu pod adresem uniwersytetu albo też austrjackiej Akademji Nauk we Wiedniu.

NIESZCZĘŚLIWY: 1) Nie, bo możliwość nabawienia się jakiejś choroby wenerycznej jest bardzo wielka. — 2) Niezupełnie, nie w stu procentach. Dokładniejszych informacyj ze względu na publiczny charakter pisma, umieszczać nie możemy.

BAR KOCHBA: Nie jest to dowodem żadnej choroby. Mocz najzdrowszego zupełnie człowieka, stojąc na wolnem powietrzu, mętnieje wskutek zmian chemicznych, w nim zachodzących.

TEEL LESKO: 1) Proszę się zastosować do rad, udzielonych wyżej „Urzędniczce" pod 1). — 2) Zmywać skórę klatki piersiowej spirytusem mydlanym; ponadto na noc maść siarczana (na receptę lekarza).

URZĘDNIK: Tak jest, ale tylko na przestrzeni chronionej, a nie na innych częściach ciała, które również bywają narażone na niebezpieczeństwo.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Po Olimpjadzie w Lake Placid

Wszystkie dotychczasowe zimowe igrzyska olimpijskie nie udały się w całej pełni z powodu nieodpowiedniej aury i braku dogodnych warunków śnieżnych i lodowych. Ale w Chamonix i St. Moritz strona organizacyjna i sportowa przynajmniej dopisały.

W Lake Placid atoli **brakło ponadto ciepłej atmosfery, należytego przyjęcia i gościnności**, nie liczono się wogóle z gośćmi europejskimi, szykanowano ich i drastycznie krzywdzono. Ani razu nie odegrano hymnów państwowych, nie wnoszono okrzyków na cześć gości, czego Amerykanie nauczyć się mogli już przecież nie tylko na poprzednich Olimpjadach, ale także w Krynicy.

Deprymująco działał też **brak zainteresowania dla ważniejszych imprez ze strony publiczności, której szowinizm i fanatyzm partykularny** urągał prymitywnym zasadom kurtuazji międzynarodowej. Nigdy nie oklaskiwano i nie uznawano zwycięzców pozaamerykańskich. — nawet w konkurencjach, w których Amerykanie absolutnie żadnej nie mogli odegrać roli.

Osobny charakterystyczny rozdział stanowiła **niesłychana i bezwzględna stronniczość sędziów**, która w meczach łyżwiarskich i hokejowych doprowadziła do **przykrych incydentów**, protestów, dyskwalifikacyj, kontuzyj, ba — nawet bijatyk. Nic jednak dziwnego — okazało się **wszak, że sędziowie są płatni przez organizatorów igrzysk.** Czyż mogli wobec tego być bez stronnymi? W dodatku aż 2 sędziów prowadziło z początku zawody hokejowe. Oczywiście skutek był ten, że konkurowali ze sobą w nieuzasadnionych i niesprawiedliwych orzeczeniach.

Nic dziwnego, że Olimpjada w Lake Placid pozostawiła u europejskich uczestników — niezależnie od wyników sportowych — **wielki niesmak.** Nastrój ten wpłynąć może niewątpliwie **na start w Olimpjadzie letniej w Los Angeles**, na której Amerykanie zaleją ilościowo całą resztę świata i dążyć będą za wszelką cenę do jeszcze silniejszego zadokumentowania swej supremacji sportowej nad całym światem.

A przecież znakomici **zawodnicy USA** w Lake Placid **wykazali tak olbrzymie faktyczne postępy**, że wcale nie potrzebowali ultrapatrjotyzmu sędziów i publiczności. Nikt wszak nie może kwestjonować, że team hokejowy USA osiągnął niebywały sukces nietylko z Niemcami i Polską, ale głównie z Kanadą, której się stał prawie że równorzędnym przeciwnikiem. Wielką i uznaną sensacją były też skoki narciarskie i uplasowanie się **Cimena**, wspaniała forma i niespodziewane miejsce doublu amerykańskiego i pny Vinson w jeździe figurowej, bezapelacyjne zwycięstwo osady USA w obu jazdach bobslejowych. wkońcu — mimo zgrzytów i incydentów — niezaprzeczona wysoka klasa biegaczy łyżwiarskich **Jaffeego i Shea.** — To wszystkie walory dałyby i tak (może nie sześć) złote medale dla USA i pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji sumarycznej igrzysk.

* * *

Co przyniosła nam Olimpiada zimowa w Lake Placid?

Przedewszystkiem stwierdziła ona **utrzymanie hegemonji hokejowej przez Amerykę** (Kanada i USA), zaś **narciarskiej przez Skandynawów.** W łonie tych potentatów nastąpiły pewne **przesunięcia**. I tak USA po raz pierwszy dowiódł zupełne zbliżenie się do klasy hokejowej Kanady, której prymat i mistrzostwo są poważnie zagrożone w przyszłości — Europa poczyniła **niewątpliwie wielkie postępy w hokeju: rozrost** ilościowy drużyn hokejowych budowanie coraz to nowych sztucznych torów lodowych, wyuczenie się i kopiowanie szkoły i stylu kanadyjskiego, powolne dorównywanie zaoceanicznym zespołom klubowym. Reprezentacyjnie atoli nie może się jeszcze mierzyć z klasą USA i Kanady — nawet przy sędziach europejskich. Dzisiaj! Na IV. Olimpjadzie zimowej — za 4 lata, — mamy odwagę stawiać tę prognozę — będzie inaczej. Amerykanie będą musieli walczyć z Europą o zwycięstwo.

Taksamo w elicie **świata narciarskiego**, — wśród ciągle jeszcze niedoścignionych Skandynawów, nastąpiły bardzo poważne przesunięcia. **W skokach i kombinacji ciągle jeszcze dzierżą berło królewskie Norwedzy.** Ale już znaleźli ich odwieczni pobratymczy rywale sposób zmniejszenia tej supremacji. **Rozpoczęto nową metodę konkurencji: — specjalizacja. — Szwedzi rzucili się na sprint narciarski — 18 km., Finowie na długodystansowy maraton — 50 km., Anglicy i alpejscy narciarze na biegi zjazdowe.** I oto w Lake Placid okazało się, że nawet takie superasy, jak **Rudstatuen, Groetumsbraaten, Stenen, Vinjarengen**, nie mogły sprostać tandemom biegowym Szwecji (**Utterstroem, Vickstroem**) i Finlandji (**Saarinen, Lappalainen**, względnie **Lükanen**).

A ponadto na horyzoncie pojawiają się nowi groźni rywale. Nikt nie przypuszczał, że **największą sensację narciarską na Olimpjadzie stanowić będą** mali i niepozorni **reprezentanci krainy wschodzącego słońca.** Ekspansja Japonii we wszystkich dziedzinach sportowych jest niebywałą. Jeszcze w St. Moritz 4 lata temu odgrywali oni w swym pierwszym starcie pocieszną rolę outsiderów, ale już wówczas ich przysłowiowy upór i stalowa wola w dochodzeniu do mety, choćby na szarym końcu, wywołały ogólny podziw. A w Lake Placid zajmowali już czołowe miejsca między elitą Skandynawów, a przed środkową Europą (**Adachi, Kunjagawa**). Niebywały w historji sportu narciarskiego wyczyn i sukces Na następnej zimowej Olimpjadzie walczyć już będą Japończycy (jak w pływaniu, lekkiej atletyce i tennisie) o mistrzostwa i zwycięstwa.

Środkowa Europa kroczy naprzód ale powolniej, ostrożniej. **Czechosłowacja, Polska i Szwajcarja** zaznaczają pewien postęp. — **Kaufman** (Szwajcarja) okazał się najlepszym skoczkiem kontynentu. **Barton** (Czechosłowacja) fenomenalnym wszechstronnym biegaczem, **Czech Br.** (Polska) ostrożnie, systematycznie i pewnie zbliża się do klasy skandynawskiej. Został on **wybitnie skrzywdzony w kombinacji**, gdzie stanowczo winien był zająć **6-te miejsce** Bartona którego w punktowaniu skoków sforsował sędzia czeski Jarolimek. Ale i tak **poczynił** w stosunku do St. Moritz wielkie postępy, **otrzaskał się**, opanował i ruszy teraz z **większą energią** po dalsze wyższe zdobycze. **Marusarze** w pierwszym egzaminie olimpijskim **zapłacili „frycowe"** i nerwy ich jeszcze „niosły". Ale ta szkoła była potrzebną, a skutki będą niebawem widoczne.

Polski team hokejowy właściwie również spełnił swe zadanie. Przedewszystkiem sam udział i start był już sukcesem. Wyszedł z **drużyną** nową i młodą. zcalił ją i zmontował. **dał** jej szkołę najlepszą, bo mistrzowską, w grach przedolimpijskich pokazał się z najlepszej strony, spełnił wybitną misję propagandowo-państwową, klasy europejskiej (narówni z Niemcami), nie skompromitował, bo Amerykanie przewyższają jeszcze dzisiaj o klasę hokej europejski i spodziewano się (bądźmy szczerzy!) przed Bostonem wyłącznie dwucyfrowych wyników! Jedynym mankamentem była zbyt wielka **ilość** zawodów przedolimpijskich, a za mała **ilość** graczy — ze względu na wypoczęte Niemcy — inne atoli argumenty (trening, propaganda, finanse) przemawiały za przed — i poolimpijskiemi turniejami. Przy tem wszystkiem to **czwarte miejsce hokejowe** było (o ironjo!) przy niby kompromitującej klęsce z Niemcami — **jedynem punktowanem positivum Polski** w całej Olimpiadzie w Lake Placid.

Dziedzina łyżwiarska udowodniła **w jeździe figurowej, że szkoła austrjacka żłobi sobie drogę od uzyskania prymatu w panach i paniach.** Już krążą pogłoski, że królowa lodu **Sonja Henje** zamierza opuścić szeregi amatorskie i — przejść do obozu zawodowców, pozostawiając **Fritzi Burger** (którą po kilkugodzinnych naradach sędziowskich zdołała zaledwie wyprzedzić) tron sztucznej jazdy. Wątpliwem jest, by zdetronizowany mistrz świata **Grafistrom** zechciał się pokusić o odebranie tytułu młodemu nowemu mistrzowi **Schaefferowi**. Czas pracuje dla Wiedeńczyka.

Wiele ruchu i wrzawy narobiła jazda szybka. Amerykanie zaprowadzili masowy start i koalicja ich biegaczy zamykała Norwegów i Finów, regulowała zmniejszone tempo, ćwiczyła boks na lodzie, pozostawiając resztę swoim „wypróbowanym" sędziom. To też **Europa wyszła skandalicznie** w biegach łyżwiarskich. Jedyną nadzieją jest **możność zrehabilitowania się w rewanżowych walkach w Oslo**, gdzie mistrzowie olimpijscy zmierzyć się mają z elitą Europy. Zwycięstwa Amerykanów nie były bowiem przekonywującemi. **(hl.).**

Rozmaitości sportowe

KONGRES KOLARSKI

Doroczny kongres Międzynarodowego Związku Kolarskiego (Union Cycl. Inter.) obradował w Paryżu w obecności delegatów 12-tu państw. Polska nie była reprezentowaną, albowiem ZPTK nie wysłał delegata. Z ważniejszych uchwał wymienić należy: Dyskwalifikację byłego mistrza świata Michard za krytykę prasową rozstrzygnięcia mistrzostwa 1932 na rzecz Falk Hansena. Ustalono dystans szosowych mistrzostw dla amatorów na 140 klm., dla zawodowców na 210 klm.. Odrzucono wniosek włoski rozgrywania mistrzostw szosowych w 3 biegach i utrzymano masowy start w tychże. Powierzono organizację mistrzostw świata na rok 1933 — Francji, a na rok 1934 Niemcom. W roku bieżącym odbędą się one we Włoszech.

CZARNI LWOWSCY wzmocnili swą sekcję narciarską, wchłonąwszy wszystkich zawodników (czki) Pogoni, której sekcja narciarska się rozwiązała.

GARBARNIA UWOLNIŁA SIĘ OD ZMORY DEFICYTU, bowiem Polskie Zakłady Garbarskie skreśliły wszelkie zobowiązania z tego tytułu, ciążące na koncie klubu. Zadłużenie mistrza ligowego wynosiło 90.000 zł.

MISTRZOSTWA PINGPONGOWE POLSKI rozegrane zostaną w Łodzi w połowie marca b. r.

HELJASZ (Warta) poprawił swój rekord w rzucie kulą na 14'745 mtr.

MAKKABI (ŁÓDŹ) zdobyła drużynowe mistrzostwo okręgowe w dźwiganiu ciężarów.

MUENZ (Bar Kochba) wygrał mistrzostwo 3 wag najlepszy wynik dnia, zaś **Weingarten** ustanowił nowy rekord życiowy (373 kg.) wagi piórkowej.

TRZEJ POLACY AMERYKAŃSCY grają w zawodowej drużynie hokejowej „Bruins" w Bostonie. Jednej z najlepszych na świecie i grającej w lidze amerykańsko-kanadyjskiej. Są to bracia Dzierwa i Kwaśny.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE.

Zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Polski

Bergler (Makkabi Kraków) zdobywa 5-te miejsce.

Zakopane 21. 2. PAT. Zakończyły się tu dziś dwudniowe zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej o mistrzostwo Polski przy rekordowej liczbie zawodników. W jeździe solowej pań I. miejsce a zarazem tytuł mistrzyni Polski w jeździe solowej uzyskała p. Popowiczowa (Śląskie Tow. Łyż.), 2) p. Śniadecka (WTŁ Warszawa), 3) Cukierówna (WTŁ Warszawa). — W jeździe paónw tytuł mistrza utrzymał i na ten rok p. Iwaisewicz (WTŁ Warszawa), 2) Stasiszewski (WTŁ Warszawa), 3) Marmol (LTŁ Lwów), 4) Breslauer (STŁ Katowice), 5) **Bergler** (Makkabi Kraków) W jeździe parami tytuł mistrzowski bezapelacyjnie i jednomyślnie zdobyła już po raz 7 mistrzowska para Bilorówna Kowalski (LTŁ Lwów)

Niepotrzebna porażka polskich hokeistów

W dalszym meczu hokejowym poolimpijskim grała polska drużyna hokejowa w Minneapolis przeciwko teamowi uniwersyteckiemu Minnesotan. Mecz zakończył się katastorfalną porażką Polaków 7:1. — Amerykanie mieli przez cały czas olbrzymią przewagę, nie dopuszczając poprostu Polaków do głosu. Sokołowski i Godlewski byli najlepszymi w naszym teamie, ostatni strzelił honorową bramkę. Od 2-giej tercji w bramce grał zamiast Stogowskiego Nowak, a potem Maurer. Walka była bardzo ostra, chwilami brutalna.

NIEMCY—BROUX, mecz hokejowy w New Jorku zakończył się 5:5.

OTTAWA POKONAŁA REPR. OLIMP. KANADY w Montreulu sensacyjnie 4:1. — **Repr. Bostonu — Londyn 6:3. — Boston All Stars—Oxford 0:0**

800 TYSIĘCY DOLARÓW DEFICYTU przyniosły III. Igrzyska zimowe olimpijskie w Lake Placid. Dochody nie przyniosły więcej jak 70.000 dol.

MISTRZOSTWA ŚWIATA W JEŹDZIE SZTUCZNEJ NA LODZIE.

W Montrealu rozegrano oengdaj mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie, które zakończyły się poważnym sukcesem olimpijczyków. A więc w panach: 1) **Schäfer** (po raz trzeci), 2) **Wilson**, 3)**Baier**. Graifstroem nie startował. W paniach: 1) **Sonja Hejne** (po raz piąty). 2) **Burger**. W parach: 1) pp. **Brunet**, 2) **Rotter-Szollas**.

NORWEGOWIE ZREWANŻOWALI SIĘ AMERYKANOM za klęski łyżwiarskie w Lake Placid. Na mistrzostwach świata, rozegranych również na stadjonie olimpijskim w Lake Placid tytuł mistrza świata na 5.000 mtr. zdobył **Ballangrud** (Norw.) w 8,37,6 min., 2) **Schroeder** (USA) 8,41'9, 3) **Stacksiud** (Norwegja).

—o§o—

MISTRZOSTWA ŁYŻWIARSKIE POLSKI W JEŹDZIE SZYBKIEJ odbyły się w Warszawie. Bieg na 500 mtr. i 5.000 mtr. wygrał mistrz Polski **Kalbarczyk**, bieg pań na 500 mtr. wygrała **Nehringowa**.

MISTRZOSTWO NARCIARSKIE PORONINA przyniosło w biegu na 16 km. zwycięstwo 1) Gawlikowskiemu (Wisła), 2) Górski.

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE POLSKI odbędą się dopiero od 5 do 7 marca b. r. (przełożono z 27 b. m. ze względu na start olimpijczyków).

TRENER NARCIARSKI PER KLIKKEN (Norw.) opracował już na specjalnych kursach ośrodki Zakopane, Wisła, Bielsko, Lwów i jedzie do Wilna. Dzięki sprzyjającym warunkom śnieżnym korzyści narciarstwa polskiego z obecnego trenera są bardzo wielkie.

TŁOCZYŃSKI I JĘDRZEJOWSKA przeszli w turnieju tennisowym na Rivierze do III. rundy, zwyciężając swych przeciwników w dwóch rundach.

WSPANIAŁY SUKCES RANA. Znany polski bokser zawodowy Ran, który po zwycięzeniu Nekolny'ego i Namary uległ Petrollemu zrewanżował się swemu byłemu zwycięzcy **Bill Towsendowi**, pokonując go w 2 rundzie przez knock-aut.

DEMPSEY, były bokserski mistrz świata, pokonany został sensacyjnie przez młodego boksera **Kid Levinsy'ego**, wobec czego wszelkie plany i nadzieje na odebranie przez „Tiger Jacka" tytułu mistrza Schmellingowi — **są** bezprzedmiotowe.

Jakby z repertuaru Grand Guignolu...

Dwie wstrząsające, makabryczne historje, zaczerpnięte jakoby żywcem z repertuaru Grand Guignolu, słynnego teatru grozy i scen niesamowitych:

SZKELET PRZYKUTY ŁAŃCUCHAMI DO ŚCIANY

We wsi Kuny, gm. Pokrezwskiej (woj. wileńskie) w piwnicy domu należącego niegdyś do Antoniego Parniusa znaleziono szkielet mężczyzny przykuty łańcuchami do ściany. Tajemnicę domu Parniusa odkrył nowonabywca posesji. Mikołaj Szczegielewicz w czasie przeróbki piwnicy. Dochodzenie policyjne ustaliło, że jest to kościotrup umysłowo chorego Adama Parniusa lat 24, którego ojciec ze względu na to, że był niebezpieczny dla otoczenia, trzymał pod zamknięciem, a w obawie ucieczki przykuł go łańcuchami do ściany. Przed 8 laty Farnius zmarł nagle przez co nikt nie wiedział, że piwnica jego domu kryje taką tajemnicę i obłąkany chłopiec zmarł w kilkanaście dni po śmierci ojca śmiercią głodową.

URODZENIE W KOSTNICY

W tych dniach zmarła we Włocławku 29-letnia Bronisława Tarnecka, żona woźnego przy sądzie grodzkim. Młoda kobieta była w stanie odmiennym i rozwiązanie miało nastąpić w najbliższych dniach. Przybyły lekarz skonstatował śmierć, więc ze względu na ciasnotę w mieszkaniu, zwłoki prezwieziono natychmiast do kostnicy. Następnego dnia przybył na miejsce mąż zmarłej i ku najwyższemu swemu przerażeniu ujrzał, że wieko trumny było uchylone, w trumnie ślady krwi, przy włokach zaś leżało nieżywe niemowlę. Czy dziecko przyszło na świat po śmierci matki, czy Tarnecka była tylko w letargu, gdy wynoszono ją do kostnicy, pozostanie prawdopodobnie nazawsze już tajemnicą.

Burza na Bałtyku

Gdynia 21 2. PAT. Na Bałtyku i w Gdyni panuje silna burza. Wiatr Norid Nordwest o sile do 9 stopni w porywie zerwał połączenia telefoniczne między innemi z Helem.

—o§o—

Sprawa ograniczeń przywozowych w Austrji

Wiedeń 21. 2. PAT. „Neue Wiener Tagblatt" donosi: W poniedziałek odbędą się konferencje między szefem sekcji Schüllerem a przedstawicielami przemysłu austrjackiego w sprawie planowanych przez rząd ograniczeń przywozowych. Oczekiwać należy, że w ciągu bieżącego tygodnia przeprowadzonych będzie szereg ankiet z kołami gospodarczemi w tej sprawie. — Przedstawiciele handlu, przemysłu i rzemiosła oświadczają się znogół przeciwko wydawaniu zakazu przywozu. W kołach poinformowanych uważają za wątpilwe, czy po ukończeniu tych ankiet rząd będzie jeszcze obstawał przy wydaniu zakazów przywozu.

WAŻNE DLA JADĄCYCH DO AUSTRJI

Rząd austrjacki ogłosił rozporządzenie, w myśl którego każdy podróżny może przywiezione ze sobą do Austrji środki płatnicze waluty nieaustrjackiej w ciągu 2 miesięcy w pełnej wysokości zabrać ze sobą zpowrotem bez pozwolenia Austrjackiego Banku Narodowego Potrzebnem jest do tego, by przy wjeździe do Austrji suma posiadana została wpisana do paszportu przez austrjackie władze graniczne, Roporządzenie orzeka w dalszym ciągu, że listy kredytowe i akredytywy, wystawione przez instytucje kredytowe poza granicami Austrji mogą być bez pozwolenia Austrjackiego Banku Narodowego i bez wpisania do paszportu ponownie wywiezione z Austrji

Zgon dyrektora opery przy pulpicie

Wiedeń 21 2 PAT Wczoraj wieczorem zmarł nagle skutkiem udaru sercowego dyrektor „Volksopery" dr Ludwik Kayser w chwili kiedy dyrygował koncertem symfonicznym w studja Ravagu

Zjazd przedstawicieli miast słowiańskich

W dniu wczorajszym obradowała w Krakowie pod przewodnictwem p. prezydenta Beliny Prażmowskiego, Komisja porozumiewawcza przedstawicieli Miast Słowiańskich, utworzona w r. 1929 w celu bliższej współpracy Związków miast państw słowiańskich.

Oprócz przedstawicieli miast Czechosłowacji w osobach: wiceprezydenta Pragi dr. Stuhli i gener. sekretarza Związku Miast Czechosłowackich dr. Jarosława Safara i prof. Evgena Jarc'a z Lublany (Jugosławia) w posiedzeniu wzięli udział dr. C. Ratajski prezydent Poznania, Witold Ostrowski wiceprezydent Krakowa, prof. senator dr. R. Błędowski wiceprezydent Warszawy, J. Włodek prezydent Grudziądza, dr. J. Zawadzki z Warszawy, obaj jako członkowie Międzynarodowego Związku miast, dr. W. Kubala wiceprezydent Lwowa. Z ramienia Związku Miast Polskich w posiedzeniu wziął udział S. Pastuszyński wicedyrektor Związku.

W wyniku obrad powzięte zostały następujące uchwały: 1. Utworzenie jednej grupy słowiańskiej na Kongresie w Londynie; 2. Komisja przekształca się w Komitet Organizacyjny Zjazdów Delegacyj Miast Słowiańskich, które odbywać się mają co 2—3 lata dla wzajemnej wymiany myśli i doświadczeń, odnoszących się do gospodarki komunalnej. Przewodniczącym tego Komitetu wybrany został dr. Stuhla wiceprezydeit Pragi, gdzie postanowiono odbyć pierwszy taki Zjazd w 1934 r. Powołana do życia stała organizacja takich Zjazdów mieścić się będzie w ramach Międzynarodowego Związku Miast, do którego każdy Związek Narodowy Słowiański należy.

—o§o—

SKŁADKI DO Z. U. P. U. NIE BĘDĄ PODWYŻSZONE.

W związku z podwyższeniem składek emerytalnych pracowników państwowych z 5 do 8 proc., rozeszły się pogłoski, że powdyższone mają być również składki pracowników prywatnych do Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

Jak się dowiadujemy, wiadomości te nie odpowiadają prawdzie i sprawa powdyższenia składek nie jest rozpatrywana ani w ministerstwie pracy i opieki społecznej, ani też w Z. U. P. U.

— KOMISJA LOKALNA Ż. F. N. W KRAKOWIE wzywa organizacje Cejrei Mizrachi i Akibę do zlikwidowania akcji 15 Szwat.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Cham" (Krystyna Ankwicz, M. Cybulski, Irena Carnero).

ADRIA: „Monte Carlo" (Jeanette Mac Donald).

BAGATELA: „Błękitny Dunaj" (Brygida Helm).

SŁOŃCE: „Parada miłości" (Maurice Chevalier)

SZTUKA: „Igranie z miłością" (Henry Garat).

UCIECHA: „Klątwa rodu Mandarynów" (Anna May Wong).

WANDA: „Nad ranem" (Ramon Novarro).

WARSZAWA: „Pieniądz" (Brygida Helm, Alfred Abel, Mary Glory).

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 23	LUTY 22 PONIEDZIAŁEK 15 Adar 5692	Zachód słońca 16 m. 54

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: ul. Grodzka 22, plac Matejki 3, ul Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36 i Kalwaryjska 27.

UCZCZENIE PRZEJŚCIA POD RARAŃCZĄ Wczoraj przed południem odbyła się w sali kinoteatru Uciecha uroczysta akademja ku uczczeniu historycznego przejścia drugiej brygady Legjonów przez front austrjacki pod Rarańczą, na znak protestu przeciwko hańbiącemu pokojowi brzeskiemu. Na akademję, zorganizowaną przez Związek Legjonitsów. przybyli przedstawiciele władz z wojewodą Dr. Kwaśniewskim, dowódcą O. K. V. gen. Łuczyńskim, wiceprez. miasta Drem Klimeckim i starostą grodzkim p. Małaszyńskim na czele.

Po odegraniu przez orkiestrę „Bitwy pod Grochowem“ Glińskiego i produkcjach chóru Legjonistów, zabrał głos wiceprez. Dr Klimecki który podkreślił historyczne znaczenie oraz stronę polityczną przejścia pod Rarańczą. Natomiast jeden z uczestników przejścia, ówczesny dowódca kompanji legjonowej. **kapitan Leopold Spira**, w barwnem i żywem przemówieniu okraszonem często prawdziwie żołnierskim humorem, przedstawił zebranym swe osobiste wspomnienia z owej mroźnej nocy lutowej, kiedy to „żelazna brygada“ przedarła się przez front austrjacki. Doskonałe przemówienie kpt. Spiry nagrodzone zostało burzą oklasków.

— ŻYDOWSKI FUNDUSZ NARODOWY W KRAKOWIE. Posiedzenie Komisji Lokalnej odbędzie się we wtorek 23 bm. o godz. 7'30 wiecz. w lokalu KKL.

— ZE STOWARZYSZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH. Dziś w poniedziałek punkt. o godz. 5'30 posiedzenie wydziału.

— Z EZRY CHALUCOWEJ. Dziś w pniedziałek posiedzenie komisji specjalnej o godz 8 wieczór, w lokalu Ezry Chalucowej, Stradom 15.

— „JEHUDA“. Dziś w poniedziałek o godz. 7'30 wiecz. plenarne zebranie członków.

—ogo—

—ogo—

TEATR IM J SŁOWACKIEGO

Poniedziałek o 5-tej pop.: „Ifigenja w Aulidzie“ (przedst. szkolne dla młodzieży — ceny najniższe). o 8 wiecz.: „Rigoletto“ (gośc. wyst J. Mechówna, Wł. Ladis- Kiepura, Stef. Romanowski i A. Mazanek).

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Poniedziałek o 8'45 wiecz.: „Dr Stieglitz“ (ceny zniżone).

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 22 LUTEGO.

Kraków (312,8) 11,45 Przegl prasy. 11,58 Sygnał. hejnał. 12.10 Gramof. 13,10 Kom., meteor 13,15 Komun. gosp. 13,40 Pogad. roln (z muz. lud) 15,15 Przegl. komunik 15.25 Dla nauczycieli: „Szkoła i sztuka“ — prof Machniewicz, 15,45 Giełda pieniężna i kom. dla rybaków, 15.50 Gramof. 16.20 Lekcja j. franc. (kurs średni). 16.40 Gramof. 17,10 „J. Washngton“ — odczyt K. P. Koźmińskiego. 17.35 Muz. lekka i tan. 15,50 Rozmait., kom sport. 19,10 „Chłopiec bezdomny“ — odczyt p. W. Mączki, 19.30 Wiadom. sport., gramof dziennik pras. 20 Adu. amerykańska. (w 200-lecie urodzin J. Washingtona): 1) przemówienie ambasad. St. Zjedn. p. Willisa. 2) koncert. (Duport, Crawford. Cadman, 3) Słuchowisko „Gwiazdy na sztandarze“ wg. V. de Lisle Adama 22.30 Dziennik pras., meteor., polic., sport 22.45 Muz tan.

Katowice (408.7) 11,45—14,55 p Kraków i kom. gosp 15.05 Muz. 15,15—19 p Kraków, 10,05 D. c. powieści, 19.20 „Stańczyk mówi“ — prof Dzięgiel, 19.45—24 p Kraków

Lwów (380.7) 11.45—16 p Kraków. 16 Dla dzieci, (St. Żeromski), 16.20 p. Kraków. 16.40 „Zapolska a kobiety“. 17.10—19—24 p. Kraków.

Wiedeń (517.2) 11,30, 17, 18, 19.45 Muz 21,35 Kabaret i muz

Towarzystwo asekuracyjne Lloyd wobec afery Ciunkiewiczowej

(rg) Przyjazd przedstawiciela Lloydu p Maddoxa do Krakowa, stanowi dla sędziego śledczego w aferze Ciunkiewiczowej ważny moment. Dokładne ustalenie stosunku, w jakim Ciunkiewiczowa pozostawała do tego towarzystwa, wyjaśnienie całego szeregu faktów związanych z jej pobytem we Francji, a wreszcie — co najważniejsze — **do starczenie sędziemu śledczemu oryginalnych dokumentów, dotyczących tej sprawy, spowodowały iż wyjazd p. Wątora do Paryża jest obecnie nieaktualny.** Cały materjał dotyczący sprawy Ciunkiewiczowej jest już w zarysach zebrany i spodziewać się należy rychłego ukończenia śledztwa, o ile w międzyczasie nie zajdą jakieś nieprzewidziane wypadki. O ile na podstawie zebranego materjału zostanie wytoczony akt oskarżenia, jest możliwem, iż ew.

ROZPRAWA PRZECIW CIUNKIEWICZOWEJ

odbędzie się jeszcze w ciągu miesiąca maja br.

W wyniku pobytu p. Maddoxa w Krakowie dowiadujemy się sposobu w jaki towarzystwo Lloyd przeprowadziło transakcję ubezpieczeniową z Ciunkiewiczową. Towarzystwo to. w wypadku przyjęcia ubezpieczenia na większą sumę, porozumiewa się z sz... ... mniejszych towarzystw, które za pewną opłatą, ...zejmują na siebie część zobowiązania. Tak się też stało w wypadku z Ciunkiewiczową. Zgłosiła się ona Lloydu w Paryżu, w marcu ubiegłego roku i tutaj

UBEZPIECZYŁA DWADZIEŚCIA KILKA FUTER I TRZYDZIEŚCI SZTUK BIŻUTERJI

na ogólną sumę 3,500.000 franków

Przy tej sposobności wychodzi na jaw sensacyjny szczegół: Ciunkiewiczowa ubezpieczając się w Lloydzie

NIE POKAZYWAŁA WOGÓLE PRZEDMIOTÓW, KTÓRE UBEZPIECZAŁA

Oddział paryski Lloydu **nie widział ani klejnotów ani futer, które Ciunkiewiczowa tam zaasekurowała.** Zostały jedynie okazane fotografje niektórych klejnotów. Tak więc, upada znów sposobność znalezienia osoby czyt eż instytucji, która mogłaby określić dokładnie, co z biżuterji widziała u Ciunkiewiczowej

Jeszcze jeden szczegół należy dodać. Świadczy on wybitnie o osobie „bohaterki“ ostatniej afery. Otóż Ciunkiewiczowa ubezpieczając się w Lloydzie występowała jako

COMTESSE MARJA CIUNKIEWICZ.

Jak wiadomo, Ciunkiewiczowa nie ma żadnego tytułu hrabiowskiego!

Po zgłoszeniu o kradzieży do krakowskiego Urzędu śledczego, nadszedł do Lloydu w Paryżu telegram od Ciunkiewiczowej donoszący o wypadku. a w kilka dni później nadesłała ona list, w którym podała spis rzeczy, które miały zostać skradzione.

Co dotyczy stanowiska Lloydu w całej tej sprawie., to zajmuje on narazie stanowisko zupełnie bierne. P Maddox związany jest tajemnicą zawodową, nie mógł władzom krakowskim udzielić żadnych opinji w tej sprawie, poprzestał tylko na przedłożeniu wszystkich oryginalnych dokumentów. które wynikały ze stosunku Ciunkiewiczowej do towarzystwa asekuracyjnego. Dopiero po wystąpieniu Ciunkiewiczowej przeciw Lloydowi, zajmie on stanowisko w tej sprawie.

Śledztwo sądowe prowadzone energiczną dłonią dr Wątora. daje coraz to nowsze szczegóły, wykazuje. iż idąc po drodze, przyjętej od samego początku koncepcji. doprowadzi wkrótce sprawę do końca. Ostatniemi sukcesami śledztwa jest zdemaskowanie całego szeregu prywatnych „detektywów“ Onegdaj poddano dokładnemu badanin pewnego osobnika który miał dostarczyć „rewelacyjnych szczegółów. które stanowić będą punkt zwrotny w całej sprawie“ Jak się okazało. i w tym wypadku mieliśmy do czynienia z domorosłym detektywem, który chciał znaleźć tutaj szczebel do karjery Sherlocka Holmesa.

Gorgonowej wręczono już akt oskarżenia

Jak donoszą pisma lwowskie, akt oskarżenia przeciwko Gorgonowej już został wygotowany. Sędzia śledczy doręczył go już Gorgonowej. O ile nie wniesiony zostanie przeciwko aktowi oskarżenia sprzeciw, uprawomocni on się w okresie siedmiodniowym nie jest wykluczonem. że epilog sądowy zbrodni brzuchowickiej rozegra się jeszcze w marcowej kadencji przysięgłych. Twierdzą, że mimo. iż już kalendarzyk sądowy na marzec został ustalony, został za rezerwowany termin na proces Gorgonowej. Miałby nim być okres sześciodniowy. między 14 a 20-tym marca. Są to oczywiście teoretyczne przewidywania. Gdyby bowiem sprzeciw przeciw aktow. oskarżenia został wniesiony, co jest prawie pewne, a sąd apelacyjny sprzeciw ten uwzględnił, cała sprawa wróciłaby do śledztwa.

Procesem będzie kierował prezes sądu okręgowego karnego. Antoniewicz, oskarżenie będzie popierał autor aktu oskarżenia specjalnie delegowany do tej sprawy wiceprokurator apelacyjny Dr. Laniewski, obronę wnosi adw. Dr. Axer; czy powództwo cywilne zostanie zgłoszone i czy będzie je popierał adw. Dr. Landau. nie jest jeszcze zadecydowane.

Niezależnie od szeregu świadków, do rozprawy zostaną powołani eksperci z tych wszystkich dziedzin, któer w danym wypadku wchodzą w rachubę.

W poniedziałek odbędzie się pierwsze widzenie Gorgonowej z obrońcą po wygotowaniu aktu oskarżenia.

—ogo—

Przykład Piotrkowa zaczyna działać

Wzorem innych miast polskich organizuje się w Wilnie związek konsumentów prądu elektrycznego Pierwszem zadaniem tego związku byłaby akcja zmierzająca do obniżenia obecnych cen na elektryczność W tym celu złożono odpowiedni wniosek Odrzucenie żądania obniżki cen prądu spowoduje ogłoszenie przez abonentów strajku, który wyraziłby się w formie zrezygnowania z korzystania z usług elektrowni tak, jak to ma obecnie miejsce w Piotrkowie i sąsiednich miastach.

Dwie tragedje koszarowe

KRWAWY DRAMAT W DOWÓDZTWIE 32-go PUŁKU W MODLINIE.

Niezwykle dramatyczne zajście rozegrało się w sobotę w dowództwie 32 p. p. w Modlinie. Do raportu karnego u dowódcy pułku płk. Gabrysia został zawezwany por. Wolański. W czasie raportu por. Wolański wysłuchał decyzji swego zwierzchnika, a następnie w dość ostrej formie zaprotestował i szybkim krokiem opuścił kancelarję dowódcy pułku.

Za por. Wolańskim wybiegł mjr. Branowski, który gromkim głosem wezwał oddalającego się porucznika do zatrzymania się i powrotu do kancelarji dowódcy. Por. Wolański w odpowiedzi na wezwanie majora odwrócił się, dobył rewolweru i dał kilka strzałów. Major Branowski został ciężko ranny w rękę i w nogę.

Por. Wolański skierował broń w swoją stronę. Świadkiem tej sceny był por. Kosowski. który rzucił się an pomoc, chcąc por. Wolańskiemu wytrącić broń z ręki. Było już jednak za późno. gdyż por. Wolański zdołał wystrzelić. kula trafiła w głowę. Por. Wolański jest bardzo ciężko ranny. grozi mu utrata wzroku.

Obaj ciężko ranni oficerowie mjr. Branowski i por. Wolański przewiezieni zostali do szpitala wojskowego w Warszawie. Władze wojskowe sądowo-śledcze wszczęły dochodzenie, celem ustalenia podłoża i okoliczności całego tego niezwykle przykrego zajścia. Dochodzeniami kieruje sędzia śledczy kpt Majewski.

ZAGADKOWE SAMOBÓJSTWO SIERŻANTA KANCELARJI PUŁKOWEJ.

W Nowej Wilejce sierżant II. kompanji 85 p. p. Franciszek Zasłona, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie w kancelarji pułkowej.

Zasłona dowiedział się, że ma być aresztowany z powodu nadużyć popełnionych przy odbieraniu przesyłek pocztowych, nadsyłanych dla poborowych.

Nadużycia te popełniane od dłuższego czasu, sięgają znacznych sum. Samobójca w pozostawionym liście zapewnia jednak, że mu jest nazwisko prado zorzumienia, iż wiaodme mu jest nazwisko prawdziwego winowajcy, z pewnych względów jednak nie może go ujawnić.

Wydawca: Za Spółkę Wyd „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses —Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana